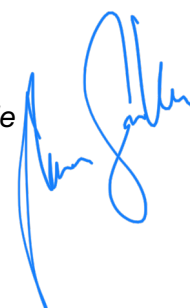


dr hab. Aneta Głuch-Klucznik, prof. AST
Akademia Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie
Filia we Wrocławiu

Recenzja dorobku artystycznego i pedagogicznego oraz pracy doktorskiej „Kula w sześcianie - wpływ nieteatralnej przestrzeni (Chata na Wygodzie) na pracę nad rolą Olgi w spektaklu Merlin Mongoł” Pani mgr Pauli Czarneckiej w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

Pani Paula Czarnecka jest absolwentką Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie. Po uzyskaniu dyplomu w 2011 roku rozpoczyna współpracę z Teatrem Wierszalin w Supraślu. W spektaklach *Bóg Niżyński* i *Wierszalin. Reportaż o końcu świata*. w reżyserii Piotra Tomaszuka wchodzi w zastępstwa, ale swój debiut sceniczny rozpoczyna rolą Marii Jakubowskiej w spektaklu *Wszyscy święci. Zabłudowski cud*. w reżyserii Piotra Tomaszuka w 2012 roku. Pani Paula współpracuje z Teatrem Wierszalin do 2015 roku, ale już w 2014 roku rolą Olgi w spektaklu *Merlin Mongoł* w reżyserii Mateusza Tymury rozpoczyna indywidualną drogę kariery artystycznej. Współpraca z niezależnymi grupami teatralnymi : Teatr Latarnia i Teatr Klepisko pozwala Pani Czarneckiej na uczestnictwo w zdarzeniach artystycznych realizowanych najczęściej w niekonwencjonalnych przestrzeniach. Tak bierze udział przy współtworzeniu spektaklu *Stypa* w reżyserii Magdaleny Czajkowskiej w 2015 roku i *Władcy* w reżyserii Mateusza Tymury w 2016 roku. Spektaklem muzycznym *Jak to niegrzecznym bywa zle* na podstawie wierszy Heinricha Hoffmana, którego premiera odbyła się w 2015 roku na scenie Uniwersytetu Muzycznego w Rzeszowie, Pani Paula rozpoczyna także karierę reżysera. Spektakl pantomimiczny *Pan Stary i Czary*, realizowany ze studentami na scenie Wydziału Sztuki Lalkarskiej z 2017 roku, spektakl *Dziady* na podstawie II i IV cz. *Dziadów* A. Mickiewicza wyreżyserowany na dworcu Będzin Miasto, realizowany pod auspicjami Teatru Dormana w Będzinie z 2019 roku, czy reżyseria i produkcja filmu krótkometrażowego *Łap Pajaca* z 2018 roku. Wymienione realizacje świadczą o szerokim spektrum zainteresowań doktorantki. W wywiadzie udzielonym Jerzemu Doroszkiewiczowi z Kuriera Porannego (07.04.2019) na pytanie, czego uczył studia aktorskie, Pani Paula odpowiada tak;
Trzeba było wiele odrzucić i wiele przyjąć na nowo – reguły, techniki, metody. Przede wszystkim odkryć poczucie siebie na scenie. Oprócz umiejętności technicznych i warsztatowych, silną stroną Akademii Teatralnej w Białymstoku jest otwieranie kreatywne. Absolwenci naszej szkoły to pełnoprawni twórcy, którzy mogą pozwolić sobie na wyrażanie siebie przebijając w konwencjach i różnorodnych środkach teatru ożywionej formy.



Na podstawie dokonań artystycznych zawartych w dokumentacji doktorantki, których tylko niewielką część przytoczyłam powyżej odnoszę wrażenie, że Pani Paula Czarnecka jest znakomitym przykładem absolwentki Akademii białostockiej, która nie tylko szuka nowych dróg artystycznej wypowiedzi, ale nie ma lęku w stawianiu sobie nie zawsze łatwych wyzwań.

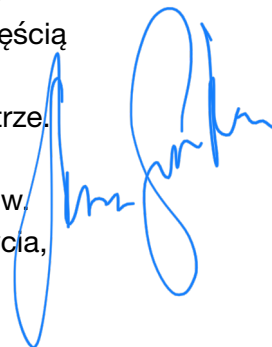
Jestem przekonana, że ta cecha Pani Pauli była jednym z powodów, że białostocka Akademia postanowiła ją zatrzymać i przygotować do roli pedagoga. Tuż po uzyskaniu dyplomu zostaje asystentką prof. dr hab. Maty Rau, a w kolejnych latach stażuje także u prof. Krzysztofa Raua, dr hab. Marcina Bartnikowskiego, dr Jacka Dojlidko, prof. dr hab. Wiesława Czołpińskiego, mgr Andrzeja Zaborskiego. Od 2017 roku prowadzi samodzielne zajęcia z przedmiotu *Gra aktorska pacynką*, a od 2018 prowadzi zajęcia z przedmiotu *Współczesne techniki lalkowe*.

Na podstawie dokumentacji dorobku pedagogicznego wiele projektów studentów realizowanych pod opieką Pani Pauli Czarneckiej miało swoje prezentacje na licznych festiwalach i stanowiło reprezentacyjną wizytówkę Akademii. Przykładem niech będzie projekt *Nazywam się W*. Anny Domalewskiej i Rafała Derkacza zrealizowany w ramach przedmiotu *Teatr ożywionej formy*, który miał swoje pokazy między innymi w czasie Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu w 2016 r. , na Festiwalu Teatrów Ożywionej Formy MASKARADA w Rzeszowie w 2017r., na VII Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym Karuzela w Łodzi w 2017r. czy na III Festiwalu Małych Prapremier w Wałbrzychu w 2018 r. Takie reprezentacyjne efekty pracy ze studentami mogą świadczyć nie tylko o ogromnym zaangażowaniu doktorantki w życie Uczelni, ale przede wszystkim o jej ciekawej osobowości artystycznej, którą potrafi zainspirować młodych ludzi.

Podstawą pracy doktorskiej Pani Pauli Czarneckiej jest dzieło - rola Olgi w spektaklu *Merlin Mongoł* Nikolaja Kolady w reżyserii Mateusza Tymury oraz poświęconej mu pracy teoretycznej *Kula w sześcianie - wpływ nieteatralnej przestrzeni (Chata na Wygodzie) na pracę nad rolą Olgi w spektaklu Merlin Mongoł*. Praca napisana została pod opieką dr hab. Marcina Bartnikowskiego.

Spektakl *Merlin Mongoł* Nikolaja Kolady w reżyserii Mateusza Tymury miał swoją premierę 30.06.2014 roku w przestrzeni starego domu w Białymstoku, w ramach autorskiego projektu CHATA NA WYGODZIE. Ideą przyświecającą reżyserowi była intymność oddziaływania starych, zdewastowanych wnętrza na równie zniszczonych przez los bohaterów dramatu. Nieliczni widzowie wciśnięci w wolne przestrzenie stają się częścią tego spotkania i mimowolnymi podglądaczami.

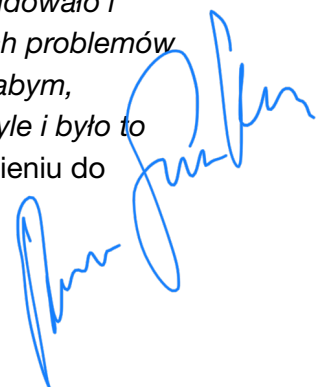
We wstępie do rozprawy Pani Paula Czarnecka jasno deklaruje czego szuka w teatrze. Szuka istoty współuczestnictwa. Przestrzeń niejednorodną traktuje jako szansę na stwarzanie ciągle nowych okoliczności i tym samym budowanie nowych kontekstów. Przestrzeń interpretuje nie tylko w sensie fizycznym ale także empirycznym (przeżycia,



doznania). Podstawą rozważań na temat poszukiwań w relacji przestrzeń-aktor-widz stają się dla Pani Pauli przemyślenia Etienne Souriau, który nazwał i opisał dwa skrajne podejścia do przestrzeni i ich wpływ na zdarzenie teatralne. Zasada sferyczna (kula)-prymitywna, bardziej pierwotna i zasada sześciangu- bardziej klasyczna, stosowana w teatrze trzech ostatnich stuleci. Stąd określeniem KULA W SZEŚCIANGIE doktorantka stara się określić definicję przestrzeni w przedstawieniu Merlin Mongoł i tropy jej poszukiwań w budowaniu roli Olgi. Pani Paula zastrzega jednak, że dysertacja nie tyle da odpowiedzi na dręczące ją pytania, ile pozwoli skryształizować pytania konieczne, które trzeba zadać w tych poszukiwaniach.

W I rozdziale zatytułowanym *Przestrzeń w ujęciu twórców* doktorantka przedstawia nam trzech przedstawicieli świata teatru, którzy w odmienny sposób pojmują i wykorzystują przestrzeń w teatrze. Sylwetkę i dokonania Jerzego Grotowskiego, architekta przestrzeni teatralnej laboratorium Jerzego Grotowskiego Pani Paula przedstawia niezwykle wnikliwie i dołącza interesujące ilustracje. Ciekawie z tym zestawieniem wypadają bardzo współcześni eksploratorzy relacji z przestrzenią na wielu płaszczyznach sztuki teatralnej. Michał Walczak i Marcin Wierzchowski to artyści nie tylko znakomicie zaprezentowani w pracy, ale świetna znajomość ich dokonań przez doktorantkę pozwala jej przeprowadzić z nimi arcyciekawe rozmowy. W efekcie tych rozmów nie znajdziemy uniwersalnych odpowiedzi. Z wywiadów wynika raczej, że przestrzeń może być traktowana bardzo indywidualnie przez artystę i uzyskiwać można bardzo odmienne efekty.

W II części rozprawy zatytułowanej *Budowanie roli w domu prywatnym*, w kolejnych podrozdziałach poznajemy genezę idei i wyboru miejsca, w którym zrealizowano spektakl Merlin Mongoł. Pani Paula stara się opisać procesy, które dokonywały się w grupie trakcie prób. Oswajanie się z przestrzenią, szukanie postaci, budowanie relacji między bohaterami. Działania przeplatane są przypadkowymi zdarzeniami i anegdotami, które w wielu przypadkach zostały wykorzystane w realizacji. W tej opowieści wplata doktorantka swoją indywidualną drogę w kreowaniu postaci. Ciekawym zabiegiem było na przykład urządzenie kąpielnicy Olgi, którą aktorka w oparciu o wiedzę o postaci i intuicję mogła sobie sama zorganizować. Ale cała ta część rozprawy jest pełna opisów wyjątkowych zdarzeń i odbieram to jako rodzaj dziennika z zapisami dzień po dniu, niezliczonej ilości momentów ważnych, które dokonywały się na wielu płaszczyznach i były bliskie temu, czego tak poszukuje Paula Czarnicka czyli współuczestnictwa. W tej części zapisu nie daje się nie zauważyć także ogromnego stosunku emocjonalnego doktorantki. Momentami nie byłam pewna czy relacjonuje nam kolejne sytuacje autorka rozprawy czy tytułowa bohaterka sztuki Nikolaja Kolady. Bardzo ciekawa też jest rozmowa z widzką- Małgorzatą Skowrońską, która jest pracownikiem Instytutu Socjologii. Pozwolę sobie przytoczyć fragment jej wypowiedzi na temat spektaklu: (...) *jakich to pięknych życiowych okoliczności dotknął spektakl teatralny. W moich oczach to ten mit właśnie budowało i było zgodne tą perwersyjną potrzebą widzenia brudu, patologii czy poważnych problemów społecznych w ich naturalnym kontekście, które to potwierdzają, powiedziałabym, rytualne sytuacje. (...) Wiedziała, że to nieprawda, ale przejmujące to było na tyle i było to też mocne na tyle, że wzięłam to jeden do jednego.* Cytuję tę opinię w odniesieniu do



następnego podrozdziału opisującego próbę reaktywacji *Merlin Mongoł* w przestrzeni w warunkach teatralnych. Próby nie do końca udanej. To dowód na to, że w Chacie na Wygodzie w relacji przestrzeń-aktor-widz dokonało się coś wyjątkowego i unikatowego. W ostatnim podrozdziale doktorantka jeszcze raz nawiązuje do eseju *Sześcian i kula* Sourieu i stara się uzasadnić, posługując się konkretnymi przykładami ze spektaklu *Merlin Mongoł*, dlaczego z punktu widzenia aktorki i kreowanej przez siebie roli Olgi postrzega Chatę na Pionierskiej jako KULĘ wpisaną w SZEŚCIAN. Sześcianem jest realistycznie umeblowany pokój i poczucie czwartej ściany. Kulą w to wdziera się metafizyka. Zapach, aura czy prawdziwość historii dawnych mieszkańców, którymi nasiąknęły mury domu. Autorka rozprawy pisze tak : *Sferyczność (kulistość) dramatu postaci, napięć i tragedii skumulowane jest w realność sześciennego domu. Kula ściśnięta w sześcianie (Olga w domu matki) napiera ze wszystkich sił, by uciec przez uchylone okno, wydrzeć się przez szpary między deskami. Na tej nieustannej walce opiera się współbycie postaci i przestrzeni.*

W III i ostatnim rozdziale zatytułowanym *Pusta przestrzeń a teatr formy* Pani Paula Czarnecka opisuje swoją pracę ze studentami w przedmiocie *Wstęp do współczesnych technik lalkowych*. Na prowadzonych przez Panią Paulę zajęciach inspirowane słuchaczy do stwarzania swoich autorskich form i pozwala studentom podejmować tematy, które są dla nich ważne. Pusta przestrzeń czarnej sali, którą nazywa stanem zero ma stać się swoistym partnerem dla studenta, miejscem do wypełnienia. Ta przestrzeń może być realistyczna, ale także można ją potraktować abstrakcyjnie. Student ma ją sobie dookreślić w wyobraźni, bo ta przestrzeń stanowi bazę do BYCIA POSTACI. Opisując procesy, którym poddaje studentów przy kolejnych etapach pracy Pani Paula zastrzega, że nie przedstawia tu swojej metody, ale raczej opisuje etapy pracy w osiągnięciu konkretnych efektów. Czytając te zapisy odnoszę wrażenie, że doktorantkę cechuje niezwykła otwartość i czujność na drugiego człowieka. Wobec studentów widzi siebie nie w roli mentora, ale raczej baczego obserwatora, który przedstawia studentom możliwe kierunki poszukiwań. *Czy nie jesteśmy właśnie od bycia biorcą eksperymentów i przekazów studenckiej twórczości niezależnie od tego czy nam to na rękę czy nie?- pisze doktorantka.* Jako wykładowca ma też pełną świadomość, że proces w dochodzeniu do konkretnych efektów, który zakończył się sukcesem w pracy ze studentami nie koniecznie zadziała w pracy z inną grupą. Bardzo podoba mi się taki rodzaj myślenia i jestem przekonana, że taka postawa pedagoga dążącego do wzajemnego rozpoznania pozwala na znalezienie dobrej drogi do wyzwolenia w studentach ich indywidualnych poszukiwań twórczych.

W Zakończeniu Pani Paula Czarnecka wraca do myśli Sourieu, że w teatrze nie powinno się wybierać skrajności, a raczej trzeba zaufać intuicji i potrzebie twórczej w przypadku każdorazowego dzieła.

Moim zdaniem intuicja Pani Pauli nie zawodzi. Przykładem tego jest jej ostatnia praca. Monodram *Mi estas Lidia*, którego premiera odbyła się niedawno w Białostockim Centrum Kultury. W portalu Białystok online Anna Kulikowska pisze:

Mi estas Lidia to nieco oniryczna historia, w której biografia córki Ludwika Zamenhofs-Lidii staje się tylko punktem wyjścia do rozważań o wolności, miłości i akceptacji. Sama



realizacja zachwyca. Począwszy od postaci samej aktorki- Pauli Czarneckiej, świetnie ucharakteryzowanej, przypominającej nieco magiczną istotę, z warkoczami do ziemi, w cielistym stroju, która używa prostych przedmiotów, symbolizujących różne osoby z życia Lidiii, przez zapierające dech w piersiach wizualizacje, które wyczarowują inne wymiary świata.(...) Paula Czarnecka przeistacza się na scenie w różne postacie. Robi to w szczególny sposób. Oto widzimy małą dziewczynkę- Lidkę, jej matkę, doktora esperanto, naukowców i kilka innych osób. Paula żongluje charakterami, zmieniając tembr głosu, ruchy, gesty.(...) Przedstawienie pokazuje, jak ważne jest podążanie za ideałami, pozostanie przy nich, mimo skrzeczącej i frustrującej rzeczywistości.

W zakończeniu swojej dysertacji Pani Paula Czarnecka pisze:

Osobiście jestem po stronie walki: walczyć, nie ułatwiać, nie upraszczać, podwyższać poprzeczkę, nie rozleniwiać wyobraźni, koncentracji...? Walczmy o prawdziwe spotkanie w prawdziwej przestrzeni z duchem Dionizosem.

Moim zdaniem Pani Paula Czarnecka pięknie walczy jako artystka teatru i jako pedagog.

Konkluzja.

Biorąc pod uwagę dorobek artystyczny, interesujące doświadczenia aktorskie i pedagogiczne, a także dużą wartość rozprawy doktorskiej stwierdzam, że dzieło będące przedmiotem postępowania oraz dysertacja doktorska spełniają wymagania ustawowe i wnioskuję o dopuszczenie mgr Pauli Czarneckiej do dalszych procedur przewodu doktorskiego.

dr hab. Aneta Głuch-Klucznik

